

TARNOWSKIE TYGODNIK AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV Nr 17 (84) Tarnów 28 kwietnia 1966 r. Cena 50 gr



Tegoroczne Święto Pracy dla całego narodu polskiego jest tak wyjątkowe i niezwykle, jak sam jubileusz, który obchodzi — Tysiąclecie Państwa Polskiego. Jakże radosny jest to dla nas dzień. Dumni z przebytej drogi i osiągniętych sukcesów w budownictwie socjalizmu stanowiąc zwartą jedność, z ufnością i spokojem czekamy na najbliższą przyszłość. Świadomi tego, że ojczyzna nasza nigdy nie znajdzie się w podobnej sytuacji jak w m-cu wrześniu 1939 r., poczucie bezpieczeństwa, niezachwianej wiary w Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim pozwala nam cieszyć się życiem i otwarcie manifestować uczucia radości i zadowolenia.

Majowe Święto jest również dniem wspomnień i refleksji o ludziach, którzy przelewali własną krew walcząc o dobro klasy robotniczej. Wielu z nich nie wzięło już udziału w pochodzie 1-majowym. Zginęli nie doczekawszy się 1 Maja, w

którym bez groźby aresztowania i odgłosów karabinowych wyrzali się na największym święcie pracującego człowieka. Pamięć o nich pozostanie jednak na zawsze żywa. Walczyli bowiem o takie właśnie Święto Pracy, jakie dziś obchodzimy, które im właśnie zawdzięczamy.

W dniu 1 Maja solidaryzujemy się z wszystkimi ludźmi pracy całego świata. Popieramy bohaterską walkę narodu wietnamskiego o swoją wolność i prawa, sercem jesteśmy z tymi, którzy nie zdołali jeszcze wyzwolić się spod ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka. Jesteśmy przekonani, że podobnie jak my — Polacy — i oni doczekają się Święta Pracy, w którym zabraknie rozgoryczenia i trosk o niepewną przyszłość, a pojawi się pogoda i radość życia, wielka satysfakcja z odniesionego zwycięstwa z krzywdą i nędzą.

Program obchodu ŚWIĘTA PRACY

Szczególnie uroczyste obchodzone będzie Święto Pracy 1-Maja w ostatnim roku Tysiąclecia państwa polskiego. Zakładowy Komitet Obchodu Święta Pracy 1-Maja ustalił już program, który przedstawia się następująco:

29 IV o godz. 14.30 przed budynkiem administracji koncertować będzie orkiestra dęta, następnie o godz. 15.15 w auli Technikum Chemicznego odbędzie się uroczysta akademicka 1-majowa. W części artystycznej udział wezmą zespoły artystyczne Zakładowego Domu Kultury.

1 Maja o godz. 6 nastąpi tradycyjna pobudka orkiestry dętej na osiedlu zakładowym.

O godz. 7.30 rozpocznie się zbiórka wszystkich pracowników, którzy mają wolny dzień od pracy oraz tych wszystkich, którzy pracując w ruchu zmianowym idą do pracy na godz. 19.00 (druga zmiana) w następujących punktach:

● na drodze nr 1 zbiorą się pracownicy Zakładu Chloru Nawozów, Syntezy, Transportu, Krzemu, Elektrycznego,

Elektrowni, Energo-Wodnego, Pomiarowego i Kaprolaktamu.

● na drodze wzdłuż budynku Inwestycji zbiorą się: pracownicy Inwestycji, Głównego Mechanika, Szefa Produkcji, ZBACH, Półpalania, Akrylonitrylu, PCW i Biura Projektów.

● na plac przed budynkiem straży przemysłowej: SOWI, Administracji, Magazynu Głównego, Zaopatrzenia, OZR, obie grupy młodzieżowe.

● droga do radiowęzła: Instytutu, Laboratorium, Zakładu Badawczego.

● na ul. Lipowej uczniowie szkół zawodowych.

● na ulicy Czerwonych Kłonów Szkoła Podstawowa Tysiąclecia Państwa Polskiego i uczniowie IV Lic. Ogólnokształcącego.

Komitet obchodu święta 1-majowego zwraca się z apelem do pracowników, aby zechcieli włączyć do pochodu swoje rodziny, wyrażając tym więź z naszym zakładem i kontynuując tradycje majowego Święta Pracy. W czasie formowania się pochodu wstęp na teren zakładu mają również członkowie rodzin pracowników przedsiębiorstwa.

(Ciąg dalszy na str. 2)

MAJOWE ŚWIĘTO

RYSZARD KOZIOL

I sekretarz KZ PZPR

1 MAJA. Data ta upamiętniona bohaterskimi walkami proletariatu całego świata o wyzwolenie społeczne i narodowe ma dla nas w tym roku szczególną wymowę. Tegoroczne Święto Pracy obchodzimy w roku zamykającym siedmioletni okres obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, a równocześnie w pierwszym roku realizacji nowego planu pięcioletniego. Te dwa wydarzenia określają treść zbliżającego się majowego święta.

Dlatego wyrazić się w innych latach w treści obchodów sięgamy do patriotycznych, postępowych i rewolucyjnych tradycji naszego narodu; przypominamy wszystkim te siły społeczne, które położyły podwaliny pod nasz dzisiejszy ustrój; ukazujemy ludzi, którzy są współtwórcami naszych dzisiejszych osiągnięć.

Szczególnie mocno podkreślamy te wydarzenia z dziejów ostatniego stulecia, które miały wpływ na nasz dzień dzisiejszy.

POLSKA Ludowa jest godnym dziełem walk proletariatu, bohaterskich zmaganiach ludzi o postęp i sprawiedliwość społeczną. W naszym socjalistycznym ustroju wcielane są w konkret-

ne, namacalne kształty marzenia i idee najświetlejszych ludzi narodowej przeszłości, działaczy społecznych i rewolucjonistów, robotników, chłopów, wybitnych uczonych i pisarzy.

Polityka partii i całego obozu demokratycznego przyniosła odrodzenie ojczyzny w nowych, sprawiedliwych granicach, zapewniła sojusz z wszystkimi sąsiadami, związała losy kraju z ideą socjalizmu. Powstał mocny fundament nowego tysiąclecia dziejów ojczyzny.

Tego dorobku naszej pokojowej pracy nie pozwolimy nikomu podważyć. Damy zdecydowaną odpawę wszelkim próbom skłócenia, poróżnienia narodu polskiego, wszelkim akcjom politycznym skierowanym przeciwko wspólnocie państw socjalistycznych i interesom naszego kraju.

Tegoroczne obchody 1 Maja będą więc równocześnie manifestacją solidarności i poparcia ludzi pracy dla polityki partii i rządu Polski Ludowej, demonstracją siły i jedności przekonani narodu polskiego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

● Wszyscy bierzemy udział w obchodach „Dni Oświaty”

● 3502 kupony w konkursie „Bliżej książki współczesnej”

● 4000 czytelników zakładowej biblioteki

MAJOWE ŚWIĘTO KSIĄŻKI I PRASY

INAUGURACJA tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy przypada na szczególnie ważny w życiu naszego narodu okres. Wszystkie imprezy „Dni” podkreślają tysiącletni jubileusz państwa polskiego, a samo ich rozpoczęcie nastąpi w dniu, kiedy 175 lat temu Sejm Czteroletni uchwalił Konstytucję 3 Maja, zawierającą podstawowe zasady zreformowanego ustroju Polski.

Obchody „Dni” będą również przeglądem dorobku w dziedzinie oświaty i kultury, jaki przyniosło X wieków istnienia naszej państwowości. Inauguracja Dni Oświaty, Książki i Prasy w Tarnowie-Swierczkowie zbiegnie się z podsumowaniem wyników konkursu czytelniczego „Głosu Pracy” pt. „Bliżej książki współczesnej” w skali całego województwa. Swierczkowski Dom Kultury na takie wyróżnienie solidnie zasłużył. Przecież tutaj pracuje biblioteka, która legitymuje się poważnymi osiągnięciami w zakresie popularyzacji czytelnictwa wśród załogi kombinatu. Książka coraz częściej trafia do hal fabrycznych, coraz więcej otwiera się wydzielonych

punktów bibliotecznych. W czasie uroczystości rozpoczynających obchody „Dni” zostaną wylosowane nagrody dla uczestników konkursu czytelniczego w skali okręgu i województwa. Trzeba wiedzieć, że z Tarnowa-Swierczkowa wysłano 3502 kupony plebiscytowe. Nie ostatni to sukces tej placówki. Wartościowe nagrody otrzymają tego dnia 3999, 4000 i 4001 czytelnicy biblioteki. Komisja bilansująca wyniki konkursu czytelniczego nie powinna mieć trudności z wytypowaniem najlepszej biblioteki w województwie.

Majowe święto książki w Swierczkowie uzupełnią spotkania autorskie, biesiady literackie, kiermasze, wystawy, konkursy. Pochody poprzebie-

ranej młodzieży przypomną bohaterów popularnych książek.

Tegoroczny program imprez „Dni” w dzielnicy przedstawia się nader bogato i interesująco, opracowano go w myśl zasady — „Wszystko dla wszystkich”. W tym tak jubileuszowym dla naszego państwa roku nie powinno zabraknąć mieszkańcom osiedla i załogi kombinatu w obchodach Dni Oświaty, Książki i Prasy.

(Zyk)

PONADPLANOWA PRODUKCYJA — BUDOWA STADIONU SPORTOWEGO I SZKOŁY ZAWODOWEJ — PORZĄDKOWANIE TERENU ZAKŁADU I OSIEDLA — NOWE BPS.

Ogólna wartość czynów = 3,5 mln zł!

Dziesiątki cennych zobowiązań podjęła załoga tarnowskich „Azotów” dla upamiętnienia jubileuszu historii państwa polskiego oraz zbliżającego się Święta Pracy i Dnia Chemika. Wiele z nich zostało już wykonanych, codziennie napływają meldunki o realizacji dalszych. O każdej porze dnia spotkać można członków załogi jak pomagają przy wznoszeniu obiektów sportowych, uwiązują się również na placu budowy szkoły przyzakładowej, inni porządkują otoczenie swego oddziału, wydziału i zakładu.

Ogólna wartość podjętych przez załogę „Azotów” zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych wyniesie 3,5 mln zł. Z sumy tej 540 tys. zł. dać będzie czyny produkcyjne, znajdujące swe odbicie w ponadplanowej produkcji szereg asortymentów, jak: tiomocznik czysty kwas solny, mączka wapniowa. Prace społeczne dla Zakładów zamkną się sumą 924 tys. zł., co w efekcie przyniesie dalszą poprawę estetycznego wyglądu tarnowskiego kombinatu.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Centralne obchody „Dnia Chemika” jednak w Krakowie!

Tegoroczne centralne obchody z okazji „Dnia Chemika” odbędą się jednak w Krakowie, a nie jak zamierzono — w Puławach.

5 czerwca w hali „Wisły” odbędzie się uroczysta akademicka z udziałem przedstawicieli naczelnych władz partii i CRZZ. W przeddzień uroczystości odbędzie się spotkanie aktywów gospodarczego i związkowego z udziałem kierownictwa resortu i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Chemików.

Na tropie dewiz

EKSPORT w I kwartale tylko w 97,8 proc.

Zadania eksportowe ustalone operatywnie na I kwartał dla naszych Zakładów przez Zjednoczenie Przemysłu Azotowego nie zostały w pełni wykonane.

Na plan ustalony w wysokości 45.507 tys. złotych realizacja wyniosła 39.004 tys. złotych (wartość artykułów objętych planem), 1.863 tys. złotych, jako eksport pozaplanowy oraz 3.622 tys. złotych za eksport aparatury chemicznej dostarczonej do Turcji.

Do pełnego wykonania planu eksportu I kwartału zabrakło 1.018 tys. złotych.

W okresie I kwartału tak samo jak w okresach poprzednich decydujący wpływ na realizację eksportu naszych Zakładów miał kaprolaktam.

Z uwagi jednak na to, że ceny na ten artykuł w ostatnim czasie uległy na rynkach zagranicznych poważnemu obniżeniu, oraz że względu na niekorzystny wskaźnik opłacalności naszego kaprolaktamu, CHZ „Ciech” nie zakontraktowała pełnych ilości, jakie Zakłady nasze mogły w tym okresie przeznaczyć na eksport.

Pomimo jednak tego, że nie posiadaliśmy pełnej ilości zamówień na kaprolaktam do wysyłki w I kw. CHZ „Ciech” przyjęła w depozyt do wysokości planu operatywnego 460 ton kaprolaktamu z czego wysłano w kwietniu 100 ton, natomiast pozostała ilość będzie wysyłana w maju i czerwcu. Są to towary przeznaczone dla odbiorcy włoskiego.

W okresie I kw. został zapoczątkowany eksport hexaminy techn. do USA.

Pozostałymi odbiorcami naszych produktów w tym okresie były: Anglia, Argentyna, Austria, Brazylia, Dania, Egipt, Francja, Hiszpania, India, Izrael, Jugosławia, NRF, Rumunia, Singapur, Syria, Szwajcaria, Urugwaj, Włochy i Węgry.

W kwietniu został zapoczątkowany po raz pierwszy eksport chloru ciekłego, którego w okresie II kwartału zamierzamy wysłać łącznie 500 ton.

(Zet)

3 maja „wiosenna rewia big-beatu” w Świerczkowie

Staraniem kierownictwa Domu Kultury tarnowskich „Azotów” oraz przy współudziale redakcji „TA” zostanie zorganizowany 3 maja br. o godzinie 18 w amfiteatrze przy DK wielki koncert tarnowskich zespołów „mocnego uderzenia”.

W rewii wezmą udział najlepsze zespoły big-beatowe i rhythm-bluesowe z tarnowskich domów kultury i szkół. Grać i śpiewać będą „Filipy”, „Szafiry”, „Szkariaty”, „Faraony”, „Cumulusy” i in. Wstęp 5 zł. W razie niepogody koncert odbędzie się w auli Technikum Chemicznego.

(Zyk)

Plenum Rady Zakładowej

Niewłaściwe metody pracy - główną przyczyną wypadków

20 kwietnia odbyło się poszerzone plenum Rady Zakładowej z udziałem przedstawicieli dyrekcji, służby zdrowia, działu BHP, członków komisji ochrony pracy i oddziałowych społecznych inspektorów pracy. Udział wzięli również przedstawiciele Okręgowej Komisji Ochrony Pracy, inspektor inż. Śnieżek.

Tematem plenum była ocena wypadkowości i warunków zdrowotnych załogi w I kw. br., oraz informacja o przebiegu wiosennego społecznego przeglądu warunków pracy. Obrady plenum otworzył przewodniczący Rady Zakładowej tow. St. Kurowski. Kierownik działu BHP mgr inż. S. Zych przedstawił sprawozdanie z wypadkowości w I kwartale br. oraz analizę stężeń toksycznych na oddziałach produkcyjnych — porównując ją z analogicznym okresem ub. roku.

W dyskusji wzięli udział kierownicy poszczególnych zakładów stwierdzając, że stan bhp uległ pewnej poprawie, ale w dalszym ciągu jest niezadowolający. Szeroko omówiono dwa wypadki śmiertelne, które wydarzyły się w Zakładach w br. Główną przyczyną tych wypadków to lekkomyślność pracowników oraz niedociągnięcia organizacyjne. Społeczny inspektor pracy tow. St. Laska stwierdził, że prawie połowa wypadków związana jest ze stosowaniem niewłaściwych metod pracy. Jest to wynikiem braku odpowiedniego przeszkolenia i kontroli ze strony dozoru służby bhp, tolerowania złych metod pracy przez

dozór, niedostateczny instruktaż, rutyniarstwo pracowników i ich lekkomyślność, nie stosowanie ochrony osobistych i sprzętu zabezpieczającego przez pracowników.

Zakłady przeznaczają duże środki na podniesienie stanu bhp w przedsiębiorstwie. Wynika z tego, że nie środki finansowe decydują o poprawie warunków pracy, choć

Warto przeczytać

W. Czerwiński — Poradnik Ślusarza. Warszawa 1966 WNT.

W książce podano podstawowe wiadomości z zakresu ślusarstwa, opisano narzędzia miernicze i waż-

niejsze materiały stosowane w ślusarstwie, zasady remontu obrabiarek. Czytelnik znajdzie również wiadomości z zakresu rysunku technicznego maszynowego, podstawowe wiadomości z elektrotechniki oraz wiadomości z matematyki ujęte w tablicach.

(Sj)

Przy odrobinie dobrej woli

Zachowanie się niektórych pracowników przychodzących do Przychodni Przyzakładowej jest niekiedy wręcz skandaliczne. Pomimo zakazu palenia (piśmi o tym „TA”) papierosów, pali się je wszędzie tylko nie w przeznaczonych do tego palarni. Niedopałki z papierosów i z łaski zanieczyszczają schody, kory- rze, wejścia, a także pomieszczenia sanitarne, które zatykają się tymi śmieciami.

W marcu dwukrotnie wskutek właśnie wrzucenia zapalaka i resztek papierosów do umywalk kłózetowych zalane były korytarze przychodni. Przy odrobinie dobrej woli ze strony osób korzystających z usług przychodni pomieszczenia jej mogłyby być utrzymane stale w czystości.

A więc apelujemy do pacjentów przychodni: więcej kultury i troski o czystość!

Młodzieżowy obóz w Międzyzdrojach

Komisja Młodzieżowa przy Radzie Zakładowej naszego przedsiębiorstwa wspólnie z ZZ ZMS organizuje obóz wycieczkowy dla młodzieży zatrudnionej w kombinacie. Miejscem wycieczki będzie atrakcyjna miejscowość nadmorska — Międzyzdroje. Na dwu turnusach liczących po 60 osób, w dniach od 16 lipca do 17 sierpnia regenerować siły będą mogli aktywni działacze ZMS i członkowie Brygad Pracy Socjalistycznej, którzy zechcą skorzystać z tej formy spędzenia urlopu. Trzyosobowa komenda prowadząca obóz postara się zapewnić jego uczestnikom jak najlepsze warunki do wycieczki.

Natomiast dla uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej ZZ ZMS przewiduje zorganizowanie obozu wędrownego. (r)

Program obchodu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Uczestnicy manifestacji 1-majowej z naszego zakładu przejadą trasę: ul. Dzierżyńskiego pod kino „Krakus”, ul. Krakowską, Wałową. Tam nastąpi postój w celu wysłuchania przemówienia. Następnie pochód przemaszeruje ul. Lwowską, na plac Wolności, gdzie ustawiona będzie trybuna honorowa.

Pochód otwiera załoga Zakładów Azotowych. Rozwiązanie pochodu nastąpi na ul. Starodąbrowskiej. Tam znajdować się będą samochody zakładowe, które odwieżą uczestników manifestacji do Tarnowa-Świerczkowie.

W godzinach popołudniowych i wieczornych w Tarnowie-Świerczkowie odbędzie się szereg imprez kulturalnych i sportowych.

W dniu 30 kwietnia o godz. 10.30 odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A pomiędzy „Unią” Ib a „Motorem” Tarnów. O godz. 18.30 na stadionie „Unii” rozegrany zostanie turniej koszykówki, następnie o godz. 20 nastąpi przejazd kolumny motorowej włączając w to występy ulicami osiedla przyzakładowego. W dniu 1 Maja o godz. 16.30 rozpoczyna się zawody żużlowe „Unia” Tarnów — „Unia” Leszno. O godz. 18 w amfiteatrze domu kultury występować będzie zespół artystyczny. Zabawa ludowa odbędzie się na placu przed domem kultury, w razie złej pogody w salach domu kultury. W Klubie Książki i Prasy, o godz. 18 odbędzie się wieczorek pod hasłem „Budujemy park kultury”.

(Sj)

Trybuna Czytelników

SZEWCE BEZ BUTÓW CHODZI...

Niedawno rozpruł mi się bucik. Wymagał drobnej reperatury, ot kilka minut szycia. Szybko więc udałem się do punktu szewskiego OZR mieszczącego się w budynku administracji ZA. I okazało się, że „nici” z szybkiej naprawy, bo od dwóch miesięcy maszyzna do szycia jest zepsuta, a w dodatku brak również nici do szycia na niej (znowu „nici”). Pracownicy punktu informują uprzejmie potrzebujących, że od dwóch miesięcy sami czekają kiedy wreszcie OZR zrealizuje zapotrzebowanie punktu na nici i prześle mechanika, który naprawi zepsutą maszynę.

M. Maks.

DROGA REDAKCJO!

38 lat pracuję w „Azotach” i obserwuję idąc do pracy i z pracy zachowanie się ludzi — pracowników Zakładów. Ostatnio zwróciła moją uwagę sylwetka starszego już człowieka, który jeździ do pracy motowerem. Jeździ spokojnie, bez brawury i nonszalacji. Nikomu nie złego nie czyni. Mimo to jest codziennie zaczepiany przez pracowników, którzy dowozi się do pracy samochodami zakładowymi z wiosek zaa Dunajca. Słownik zaczepiających jest „bogaty”, słyszy go nie tylko ten, do którego jest adresowany, słyszą te wulgarnie wyrażenia również i inni. Jestem tym oburzony i na pewno nie tylko ja. Nasze uwagi wywierają widoczny skutek. Myślę, że przydałoby się tym ludziom nauka, w postaci kolegium o rzekającego i kary pieniężnej.

K.D. pracownik ZA.

PANIE REDAKTORZE!

Nie wiem czy pan uwierzy, że wychodząc z budynku Rady Zakładowej, gdzie urzęduje społeczny inspektor pracy o mało nie uległem wypadkowi. Potknąłem się o deskę, którą podparte są drzwi wejściowe do budynku. Deska jest mało widoczna, żadnego znaku ostrzegającego nie ma. Łatwo zacząć butem, przewrócić się, złamać rękę czy nogę.

I jeszcze jedno! Często robię zakupy. Ostatnio w skle-

pach otrzymuję nagminnie towar nieopakowany. W „Samie” przy ul. Wałowej proponowano mi, abym interweniował w dyrekcji MHD. Nigdy również nie zdarza mi się, aby opakowano mi chleb czy dano torebkę na bułki. Ekspedient ki, gdy klient jest niezadowolony usługuje podsuwając „książkę życzeń i zażaleń”. Widocznie bardzo im spowszedniała.

(ban)

ŻYCZEŃ NIE UWZGLĘDNIAM SIĘ...

Przed świętami jak zwykle jechałem do pracy na drugą zmianę. W Mikołajowicach kierowca autobusu ponoć zapowiedział, że nie zatrzyma się przed główną bramą zakładu. Nie powtórzył jednak tego na przystanku w Zgłobi- cach, gdzie wsiadała spora grupa pracowników (m. in. ja także). Zorientowaliśmy się zbyt późno, aby wysiąść wcześniej. Nasza prośba do kierowcy, aby jednak zatrzymał się przed bramą Zakładów skwitowana została nieuprzejmym epitetem.

Pojechaliśmy więc na Kapro i stamtąd błędziliśmy w ciemnościach, aby dojść do miejsca pracy. Była to godz. 11 w nocy!

Z.B. — pracownik

MOŻNA OGŁUCHNAĆ!

Wentylator to dobra rzecz zwłaszcza w zadymionej kawiarni. Ale trudno wytrzymać hałas, jaki czyni w stołówce OZR, co wcale nie ułatwia konsumpcji ani też prowadzi- nia rozmowy. A przecież szum (ryk) nie jest konieczny, aby praca wentylatora była efektywna...

P.S.

Za najciekawszą korespondencję ostatniego tygodnia naszego kółka otrzymał JAN KRAWCZYK pracownik wydz. Amoniału.



Pracownicy akrylonitrylu w czynie społecznym pracowali przy budowie stadionu lekkoatletycznego.

RUSZYŁA PRODUKCJA nawozów płynnych

Niewielki budynek oddziału azotanu amonu. Z jednej strony biegnie główna droga kombinatu, tuż obok wiodą w głąb Zakładu Produkcji Nawozów tory kolejowe. Ma to niemałe znaczenie przy obecnej produkcji oddziału. Tu bowiem są wytwarzane próbne partie płynnych nawozów dla rolnictwa tzw. amoniaków. Bliskość torów ułatwia ich załadunek.

PROŚCIEJ I TANIEJ

W pokoju na piętrze budynku oddziału zastaje nadmistrza Józefa Juszczyka. Proszę go o udzielenie informacji na temat tej nieznanej dotąd w kraju produkcji. Wyśnawo jej już dwie pierwsze partie. Właściwości tarnowskich amoniaków będą mogli sprawdzić praktycznie rolnicy z terenu POM Dębno i Wolbrom. Obie placówki odebrały dotychczas 7 ton płynnych nawozów. Pierwsza partia próbna, otrzymana na początku bieżącego miesiąca, pomyślnie zakończyła wieloletni okres prac laboratoryjnych naukowców tarnowskiego Instytutu Nawozów Sztucznych. Produkcja tych nawozów jest prosta i nie wymaga stosowania

kosztownych czynności typowych przy wytwarzaniu nawozów sypkich. Koszt azotu w amoniakach jest ok. 20 proc. niższy od azotu w nawozach sypkich. Ich transport odbywać się może cysternami kolejowymi lub samochodami w zbiornikach portolitowych (gumowych). Pytam o dobrowolną zdolność produkcyjną instalacji.

— To trudno ustalić, a także zależy od odbiorców — słyszę. — W ciągu doby oddział może otrzymać od 20 do 25 ton produktu.

— A jak wyglądała pierwsza produkcja próbna — zwracam się do nadmistrza Juszczyka.

— Z tym mieliśmy niemałe trudności — stwierdza on. Przy próbach uczestniczyli inżynierowie M. Faber i Z. Wy-

roba. Pierwsza z nich była nieudana, dopiero następne doprowadziły do odpowiedniej ilości amoniaku oraz azotu całkowitego. Amoniakat zawiera 34 proc. azotu całkowitego.

Jeszcze tego roku oddział azotanu amonu opuści 300 ton amoniaków. Odbierają je 3 POM-y województwa krakowskiego. Taka akcja rozpoznawcza pozwoli wyciągnąć wnioski praktyczne odnośnie stosowania nawozów płynnych oraz zebrać doświadczenia na odcinku ich dystrybucji i skuteczności nawożenia.

NIEWIELKIE ZMIANY INSTALACJI — NOWY PRODUKT

Wytwarzanie amoniaków odbywa się na nieco zmienionej instalacji azotanu amonu. Adaptowano tylko jeden zbiornik stokażowy, do którego wmontowano urządzenia chłodnicze i dozujące amoniak ciekły. Obejrzałem całą tę instalację. Obsługuje ją ta sama załoga co przy produkcji azotanu amonu. Przeszła ona dodatkowe przeszkolenie. Szczegółowych objaśnień udzielił nadmistrz Juszczyk.

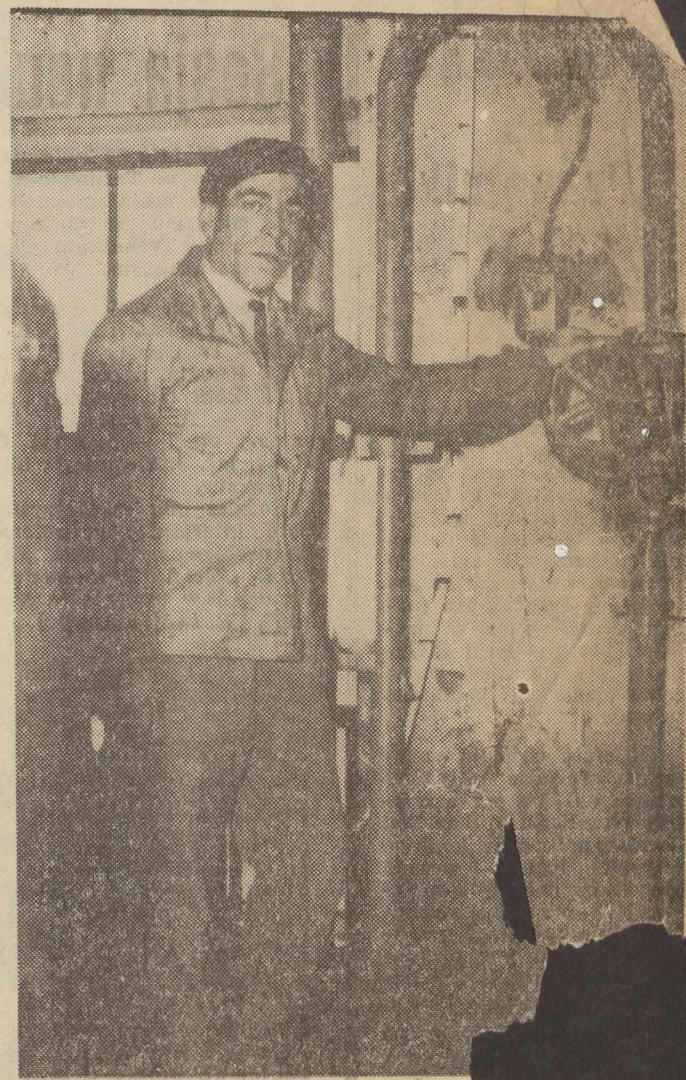
Cały cykl wytwarzania rozpoczyna się od przygotowania roztworu azotanu amonowego, ten jest chłodzony do pewnej temperatury, a potem dozowany do niego amoniak ciekły... Na piętrze oglądam przewody i urządzenia regulacyjne amoniaku. Jeszcze raz zerkam na zainstalowane urządzenia pomiarowe i razem z nadmistrzem schodzimy na dół. Tu w przerobionym zbiorniku dokonuje się absorpcja. Wysoką temperaturę obniża się za pomocą wody przepływającej przez chłodnice. Nadmiar amoniaku, który ułatnia się z roztworu, jest odprowadzany do kolumny neutralizacyjnej (Hoblera). W czasie absorpcji

wykonywane są analizy międzyoperacyjne, które określają procent amoniaku oraz azotu całkowitego w produkcie. Po osiągnięciu potrzebnych stosunków produkt jest już gotowy. Teraz wystarczy go przepompować do cystern lub zbiorników samochodowych. Odpada więc krystalizacja, granulowanie, pakowanie itd. Przygotowanie instalacji do wymogów produkcji amoniaków trwało 2 miesiące. Wykonała to brygada racjonalizatorska z inż. Z. Wyrobą, inż. M. Fabrem i nadmistrzem J. Juszczikiem na czele. Z brygady należy również wyróżnić R. Stankiewicza, A. Łabędzia i St. Grodnego. Szybka adaptacja istniejącej instalacji oraz pomyślna produkcja pierwszych partii amoniaków, to niemały sukces załogi oddziału, który jest tym bardziej cenniejszy, że oprócz tego wytwarza się tu planowe ilości azotanu amonu.

Prace badawcze w Instytucie Nawozów Sztucznych trwają dalej. Opracowuje się aparaturę do ciągłej produkcji amoniaków, jak również poddawane są badaniom materiały, z których można będzie produkować specjalne rozlewacze nawozów płynnych.

Nawozy płynne — amoniaki mają przed sobą dużą przyszłość.

S. W.



Nadmistrz Józef Juszczyk z oddziału gląda aparatury dostosowanej do wytwarzania amoniaków. Był on również członkiem brygady, która w ciągu dwóch miesięcy dokonała adaptacji do nowej produkcji.

Kiedy pojedziemy na wczasy?

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Zakładowej naszego kombinatu został już opracowany terminarz turnusów wczasowych pracowników w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych na 1966 rok. Będzie można wypoczywać w Krynicy, Rożnowie i Łomnicy. Te dwa pierwsze ośrodki dysponują 4-osobowymi domkami campingowymi, Łomnica zaś oferuje 3-osobowe pokoje.

Zatwierdzone i zaopiniowane przez rady oddziałowe wnioski o przydział wczasów winny być składane w RZ na 14 dni przed rozpoczęciem turnusu, natomiast wnioski zbiorowe powinny przedkładać członkowie lub przewodniczący rady oddziałowej. Wpłaty należy dokonywać na 7 dni przed rozpoczęciem turnusu w kasie OZR. Jednakże Prezydium RZ zastrzega, że w przypadku nieprzestrzegania terminów zgłoszeń przez rady oddziałowe, cały limit miejsc przechodzi do dyspozycji RZ, również to samo dotyczy wpłat do kasy OZR. O każdym przypadku nieuiszczenia wpłat w oznaczonym terminie należy powiadomić przewodniczącego komisji socjalnej. Rady oddziałowe mają obowiązek umieszczenia na tablicach ogłoszeniowych list pracowników, którym zostały przyznane wczasy oraz poinformowania ich o terminach trwania turnusów w poszczególnych ośrodkach wczasowych.

Krynica: 30 VI — 13 VII, 16 VII — 29 VII, 2 VIII — 15 VIII, 18 VIII — 31 VIII.

Łomnica: 16 VI — 29 VI, 2 VII — 15 VII, 18 VII — 1 VIII, 3 VIII — 16 VIII, 19 VIII — 1 IX, 1 IX — 17 IX.

Rożnow: 1 VII — 14 VII, 17 VII — 30 VII, 3 VIII — 16 VIII, 19 VIII — 1 IX.

OD REDAKCJI:

Trochę dziwne wydaje się rozpoczynanie sezonu wypoczynkowego w ośrodkach wczasowych w Krynicy i Łomnicy dopiero od czerwca br. Przecież w Łomnicy istnieje realne szanse na wyznaczenie pierwszego turnusu już w maju, a nie jak ustalono dopiero od połowy czerwca. Również w Krynicy można przyspieszyć rozpoczęcie turnusów i później je zakończyć (po to m. in. instalowano w ub. roku „słoneczko” elektryczne...). Koncentrowanie wczasów wypoczynkowych w miesiącach ogólnokrajowej kanikuły wytworzy sytuację, że większość pracowników kombinatu zechce w tym właśnie czasie otrzymać urlopy. Z wielu względów będzie to niemożliwe. Po drugie nie wszyscy chętni uzyskają miejsca w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych. Te uwagi podajemy pod rozważę Prezydium Rady Zakładowej.

Festiwal rozpoczął młodzież

Długotrwałe przygotowania do Ogólnopolskiego Festiwalu Kulturalnego CRZZ dają o sobie znać pierwszymi przeglądami zespołów artystycznych. W dniu 24 kwietnia w wypełnionej sali teatralnej w Domu Kultury tarnowskich „Azotów” odbył się środowiskowy przegląd dorobku dziecięcych i młodzieżowych zespołów artystycznych ZDK oraz zespołu taneczno-wokalnego z Niedomic.

Zespoły zakładowego Domu Kultury zaprezentowały baśń sceniczną pt. „Basia i Azorek”. Następnie oglądaliśmy występ akordeonistów. Na zakończenie wystąpił młodzieżowy zespół dramatyczny z widowiskiem historycznym pt. „Wanda”. Szczególnym uznaniem wrażliwej widowni cieszył się występ akordeonistów, pod kierownictwem prof. T. Szafrankiego oraz widowisko „Wanda”.

Komisja festiwalowa pod przewodnictwem prof. Janiny Strzebosz wysoko oceniła oba zespoły, które zakwalifikowano do wojewódzkiej eliminacji w Krakowie. Wszystkim gorąco polecamy obejrzenie widowiska „Wanda”, które reżyserował Czesław Sandecki. (Jot)

Korzystajmy z możliwości zdobywania zawodu

KWALIFIKACJE = awans

Zasób wiedzy i umiejętności pracownika określają jego przydatność w pracy. One też decydują o przydziale gatunku pracy charakteryzując się określonym stopniem trudności i złożoności, a tym samym o wysokości i poziomie płacy. Awansowanie pracownika do wykonywania pracy trudniejszej — gdyż to jest istotą każdego awansu — opiera się przede wszystkim na stwierdzeniu, że posiada on podstawowe warunki do wykonywania nowych funkcji w skali przeciętnej, normalnych wymagań.

Obserwowany w ostatnich latach gwałtowny wzrost liczby pracowników naszych zakładów podnoszących własne kwalifikacje i wkraczających na drogę nauki, wpływa nie tyle z chęci ciągłego szukania odpowiedzi na nurtujące pytania: dlaczego — i poznania prawdy, lecz raczej z pewnego przymusu ekonomicznego, dyktowanego przez współczesne warunki życia, produkcje.

Stworzone zostały w naszym przedsiębiorstwie wszechstronne bodźce, które sprzyjają i prowokują pracujących do podjęcia nauki, zdobywania kwalifikacji i wykształcenia. Stosowane są niemal wszystkie znane w kraju — formy kształcenia ogólnego i zawodowego. Posiadamy zespół ludzi szczerze oddanych idei rozwijania szkolnictwa wśród pracujących, w Komitecie Zakładowym PZPR, Ra-

dzie Zakładowej i Robotniczej, ZMS. Mamy wreszcie sekcję szkolenia wewnątrzzakładowego w Dziale Kadr i Szkolenia.

Mała liczebność sekcji kierowana przez inż. S. Łysonia ma za zadanie zabezpieczyć organizacyjnie prawidłowy przebieg wszystkich form szkolenia. Tu załatwia się dziesiątki związanych z tym spraw i z przebiegiem wstępnego stażu pracy. Najważniejszym jednak i najcenniejszym zarazem odcinkiem działalności sekcji jest samo inicjowanie i organizowanie najróżnorodniejszych form szkolenia wśród załogi zakładów produkcyjnych. Od inicjatywy zaś i umiejętnego propagowania konieczności podnoszenia kwalifikacji zależy bardzo wiele.

Czy wyniki szkolenia są zadowalające? Sekcja szkolenia dysponuje bogatym materiałem statystycznym. Zawarte w nim dane odnośnie liczby absolwentów bądź też uczących się w poszczególnych typach szkół wyższych i średnich, kursach dokształcających, podnoszenia kwalifikacji itp. napawają optymizmem.

W wyższych uczelniach aktualnie studiuje 162 pracowników kombinatu, wykształcenie średnie zdobywa 429, szkole podstawową na pięcioletnich kursach uzupełnia 40.

Tytuł robotnika kwalifikowanego uzyskało w 1964 r. — 266 pracowników, w 1965 — 482, w br. — 140. Tytuł mistrza kwalifikowanego w zawodzie zdobyło w 1964 r. — 64 pracowników, w 1965 r. — 85, w br. — 61. Wyraźny wzrost liczby pracowników uzupełniających kwalifikacje w 1965 roku w porównaniu do roku 1964, jak również osiągnięte w br. wyniki szkolenia (ilościowe) świadczą o rzetelnym wykonywaniu przez pracowników sekcji szkolenia wewnątrzzakładowego po-

wierzonych im. Są też niezwykle cennym dowodem, wskazującym na to, że załoga przedsiębiorstwa na coraz większym stopniu rozumie i widzi potrzebę zdobywania kwalifikacji i — niezależnie od posiadanego w chwili obecnej wykształcenia — celowości jego uzupełniania.

Dla robotników momentem zachęcającym do nauki była i jest nadal przeprowadzona w połowie ubiegłego roku regulacja plac pracowników fizycznych. Przed osobnikiem posiadającym lukę w wykształceniu i niepełne kwalifikacje zamknięta praktycznie została droga do uzyskania wyraźnej kategorii osobnego zaszerzowania, obowiązujących bowiem w kwalifikacjach stanowiących podstawę szeregowania do poszczególnych kategorii według jego taryfikatora ściśle określone są wymogi (teoretyczne i praktyczne), które musi zaspokoić robotnik chcąc osiągnąć określoną grupę.

Znajduje się jeszcze w naszych zakładach wielu pracowników, którzy nie posiadają żadnych kwalifikacji. Ci zwykle najczęściej narzekają na niskie zarobki itp. O wiele lepiej byłoby dla nich aby zamiast narzekań zdecydowali się zrobić „pierwszy krok” i rozpoczęli uczyć się. Mając kilka lat pracy, bez szkoły zawodowej, można uzyskać tytuł robotnika kwalifikowanego lub mistrza kwalifikowanego w zawodzie. Krótkotrwały stosunkowo dodatkowy wysiłek stokrotnie opłaci się samemu robotnikowi, przyniesie też korzyść przedsiębiorstwu. Zachęcamy wszystkich tych pracowników aby hasło „uczyć się, uczyć się i jeszcze raz uczyć się” rozpoczęli jak najprędzej praktycznie realizować.

MÓWIĄ WIEKI

NAJSTARSZA UCZELNIA TECHNICZNA

Przed 150 laty, w 1816 r., w Kielcach rozpoczęła pracę najstarsza polska uczelnia techniczna. Była to, według oryginalnej nazwy — „Szkoła Ekonomiczno-Górnicza”. Inicjatorem założenia jej był Stanisław Staszic. W restrzykcie Komisji Oświaty z 4 czerwca 1816 r. o utworzeniu szkoły pisze, że ma ona „sposobić w kraju urzędników górnictwa i zarazem ułatwić prywatnym obywatelom, szczególnie posiadającym kopalnie, sposobność nabycia wiadomości w rzeczach górnictwa”.

Szkołę założono w Kielcach, gdzie w owym czasie istniała główna dyrekcja górnicza. Bliskość wielu zakładów przemysłowych umożliwiała studentom odbywanie ćwiczeń i praktyk. Warunkiem przyjęcia do uczelni było ukończenie 16 lat życia, dobre zdrowie, nienagane obyczaje i świadectwo V klasy szkoły wojewódzkiej. Egzamin wstępny obejmował matematykę, fizykę, język polski oraz niemiecki. Nauka trwała 3 lata. Słuchaczy I roku zwano admissami, czyli dopuszczonymi, II — ekspektantami (oczekującymi) i wreszcie na III — roku przyznawano tytuł akademika.

Program studiów był bogaty. Obok chemii, górnictwa, hutnictwa, mineralogii, matematyki czystej i stosowanej, fi-

zyki, maszynierii i inżynierii górniczej, obejmował także rysunek, prawo górnicze, geografię mineralną Królestwa Polskiego, styl handlowy. Słuchacze staszicowskiej uczelni nosili specjalne mundury koloru granatowego z pięknymi ozdobami oraz czako z odznaką — młotkiem i motyką.

Kielecka szkoła istniała do 1826 r. Projekt przeniesienia jej do Warszawy nie doszedł do skutku. W ciągu 10 lat przenięto się przez szkołę 90 uczniów, z których 60 ukończyło naukę. Przez z górą 60 lat nie można było rekrutować uczelni. Dopiero w dzień górniczego święta w 1869 r. otworzyła podwoje jej kontynuatorka Szkoła Górnicza w Dąbrowie.

NA TROPACH SZCZECINA SPRZED 1000 LAT

W wyniku żmudnych badań archeologicznych wiemy dziś wiele o Szczecinie sprzed 1000 lat.

Było to — jak na owe czasy — duże i bogate miasto, rozciągające się u podnóża zamku, na podgrodziu, między skarpcą a Odrą. Przypuszcza się, że znajdowało się tu wówczas co najmniej 800 domów; gród liczył ponad 5 tys. mieszkańców. Dawny port znajdował się w miejscu, gdzie wznosi się dziś odrestaurowana baszta Siedmiu Płaszczy.

Zadziwia różnorodność uprawianych przez ówczesnych szczecinian rzemiosł. Znalezione ślady kowalstwa, tokarstwa, garncarstwa, kwiłta obróbka bursztynu, złotnictwo, rogownictwo, garbarstwo, szewstwo i tkactwo, nie licząc typowych „morskich” specjalności takich, jak sieciarstwo, rybołówstwo czy skutnictwo.

W TARNOWSKIM AZOT

KONKURS na „Pamiętniki Wynalazców”

Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji przy WKZZ w Krakowie oraz redakcja „Gazety Krakowskiej” organizują konkurs na pamiętniki wynalazców. Uczestnikiem konkursu może być każdy racjonalizator i wynalazca, tematem — relacja o losach jednego projektu, względnie o całokształcie dorobku twórczego z uwzględnieniem odpowiedzi na pytanie czy dorobek ten znalazł pełny wyraz w praktyce przemysłowej zakładu, a jego twórca pełne zadowolenie i społeczne uznanie.

Objętość pamiętnika powinna zamykać się w granicach do 30 stron maszynopisu. Forma dowolna. Kwalifikacja do konkursu wszystkich przedmiotów społecznych i technicznych. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny.

Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny.

Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny.

Komitety blokowe i ich działalność

Zasady działalności oraz zakres działania komitetów blokowych określony został na terenie naszego miasta uchwałami MRN. Komitety blokowe mają obowiązek na terenie swoich dzielnic we współdziałaniu z administracją nieruchomości w zakresie należytego utrzymania budynków i mieszkań; typowaniu obiektów mieszkalnych do remontów; utrzymywaniu należytych warunków sanitarno-porządkowych — czyszczenia p. poz.; wykonywaniu remontów i ulic wymagających praw, postulowaniu o likwidację terenów miasta przedmieść itp.

Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny.

Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny.

Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny.

Sesja naukowa młodzieży szkolnej

W dniu 23 kwietnia br. w auli Technikum Chemicznego w Tarnowie-Swierczkowie odbyła się młodzieżowa sesja naukowa pt. „Ziemia Tarnowska w Tysiąclecie” zorganizowana przez Zarząd Szkolny ZMS przy Technikum Chemicznym i II Liceum Ogólnokształcącym.

W obradach sesji uczestniczyli: przedstawiciel KW ZMS — W. Czesny, KP ZMS — St. Kubala, przewodniczący ZZ ZMS tarnowskich „Azoty” — A. Prosiński, dyrektorzy szkół — mgr inż. E. Kątny, inż. J. Krawczyk, mgr A. Wagner.

Młodzież obu szkół wysłuchała interesujących referatów problemowych jak: „Historia „Ziemi Tarnowskiej”, „Przemysł w regionie tarnowskim”, „Rozwój kultury i oś-

wiaty w Tysiąclecie”, „Rolnictwo Ziemi Tarnowskiej” i in. przygotowanych przez grupę uczniów obu szkół. Opracowali je: L. Wróbel, E. Tarnowska, J. Jastrzębska, E. Kocik, T. Misiakiewicz, T. Biernat, E. Pinc, M. Grucha.

Ożywiona dyskusja świadczyła o dużym zainteresowaniu młodzieży szkolnej problematyką historii ziemi tarnowskiej w Tysiąclecie.

Sesję zakończyły występy szkolnej orkiestry Technikum



Na zdjęciu: Fragment sali obrad sesji naukowej młodzieży szkolnej Technikum Chemicznego i II Liceum Ogólnokształcącego.

i zespołów rozrywkowych II Liceum.

(rin)

Kątem oka

I „nietypowi” noszą obuwie

Buty mają to do siebie, że po pewnym czasie używania wymagają naprawy, a potem stają się niezdolne do noszenia. Wtedy udajemy się do najbliższego sklepu branży obuwniczej, gdzie bez trudu wybieramy potrzebne okrycia nóg. Pełni zadowolenia regulujemy należność i z charakterystyczną pączuszką opuszczamy przybytek Merkurego. Tak jest zazwyczaj, ale nie w Tarnowie. Dlaczego?

A właściwie! To szybko zbliżające się do 100 tysięcy mieszkańców miasto, posiada już 10 sklepów z obuwem, ale ich zaopatrzenie pozostawia wiele do życzenia. Konia z rzędem temu kto potrafił w ostatnich dniach „zdobyć” jakieśkolwiek pantofle męskie o numeracji „38” i „39”. Były owszem, lecz tylko o numerach ponad „40”. Na pytanie — dlaczego tak jest? — słyszymy: jeśli otrzymamy 20 par butów jakiegokolwiek gatunku, to w tym tylko jedna „9” odpowiada ekspedientka sklepu przy ul. Katedralnej. Zaś przy ul. Starodąbrowskiej młoda sprzedawczyni nie mogła nam nic na ten temat powiedzieć. „Bo pracuję niedługo”. W sklepie na Rynku nie otrzymaliśmy w ogóle odpowiedzi. W dalszych przestaliśmy zadawać „głupie” pytania.

Sądźmy jednak, że władze zwierciadnie indagowanych ekspedientek, jak i Wydział Handlu zachęcają swoje stanowisko odnośnie anormalnej sytuacji w branży obuwniczej, w Tarnowie.

ARGUS

Mikrowywiad „TA”

Przyzwyczajając do turystyki

Ostatnio Zarząd Główny ZZCh przy współudziale Zarządu Okręgu PTTK zorganizował w Domu Kultury Zakładów Chemicznych „Oświecim” Ogólnopolski Sejmik Oddziałów i Kół PTTK resortu chemii. Tarnowskie „Azoty” reprezentował członek zarządu zakładowego koła PTTK inż. Stanisław Ludwiczak, który poprosił o krótką charakterystykę oświecimskich obrad.

— Sejmik w całości poświęcono zagadnieniom organizacji świątecznego wypoczynku dla załóg w oparciu o wycieczki turystyczne, ale nie te z walówkami i napojami wysokokowymi. Natomiast w czasie dyskusji zastanawialiśmy się jak ludzi nauczyć i przyzwyczajać do turystyki. Doszliśmy do jednego, że powinno to robić PTTK, które sprawowałoby coś w rodzaju fachowej opieki nad organizowaniem świątecznego wypoczynku dla załóg poszczególnych zakładów pracy.

— Czy Sejmik podjął uchwałę w tej sprawie?

— Tak. A zawarte w niej wnioski zostaną rozpatrzone przez Zarząd Główny ZZCh i na tej podstawie będą wydane zarządzenia wykonawcze dla rad zakładowych.

— Jakich zagadnień dotyczyły niektóre wnioski?

— Wyróżniłbym takie postulaty, jak: wszelka działalność turystyczna i organizacja wypoczynku turystycznego musi być planowana; plany winny opracowywać koła i oddziały PTTK, a zatwierdzać rady zakładowe; wymiana wczasowiczów między domami wypoczynkowymi resortu.

— Co pan inżynier powiedziałby o pracy zakładowego koła PPTK?

— Doprawdy niewiele! Z racji swych zamiarów do kajakarstwa, mogę zaznaczyć, że organizuje ono spływy i prowadzi wypożyczalnie sprzętu.

— A co jest powodem tego impasu?

— Po prostu brak środków na prowadzenie działalności koła. Wszelkie fundusze na ten cel otrzymują rady oddziałowe i one same organizują wycieczki.

— Czy można coś uczynić dla poprawy tego stanu rzeczy?

— Owszem. Wiele liczymy na utworzenie w kombinacie oddziału PPTK, lecz „rodzi się” on w niezwykłych mekach. Specjalne pole do popisu ma organizacja ZMS i szkoła przyzakładowa, które powinny uczyć i zachęcać młodych ludzi do turystyki.

Okružky Z dziejów TARNOWA Sądownictwo średniowieczne Tarnowa (II)

SPRAWA O ZABÓJSTWO

W roku 1754 przez cztery posiedzenia ławniczy sąd tarnowski badał sprawę morderstwa Jana Fiedka (Fieda) z Lisiej Góry. Na posiedzeniu sądu Fiedko składał zeznania o popełnionym czynie. Według jego słów wyglądało to następująco:

Fiedko wszedł do domu Warzałów, zastał samą Zofię Warzeniankę (panienkę), rozmawiał z nią przez jakiś czas, a następnie porwałszy postronkę zarzucił jej na szyję i począł dusić. Ponieważ Zofia broniła się i głośno prosiła go o darowanie jej życia, uderzył ją motyką w głowę. Po tym morderstwie Fiedko przeskoczył na górę cztery skrzynie i zabrał z jednej sukmanę i przedzionej troje. Fiedko zeznał równocześnie, że do tego morderstwa namówił go karczmarz lisiogórski Haskel, żądając od niego podziału pieniędzy. Wprawdzie opinia o Fiedku, który „porwał się do koka na własną matkę” jest jak najgorsza, niemniej sąd wzywa Haskela i mimo jego protestu zamyka go w więzieniu na ratuszu. Dopiero dziewięciu kolejnych świadków występujących w obronie Haskela, a przeciw Fiedkowi wpłynęło

na uwolnienie karczmarza. Fiedko na drugim dobrowolnym przesłuchaniu powtarza swoje poprzednie zeznanie obwiniając Haskela. Poddany jednak torturom odwołuje je, twierdząc, że Haskelowi nic o zbrodni nie mówił, a do takiego zeznania namówili go Józef Szatko i Mateusz Armatys. Przypiekany dwukrotnie ogniem powtórzył to samo. Na czwarte posiedzenie sądu przybyli bracia zamordowanej Zofii, którzy pokazując zwłoki siostry zażądali surowej kary dla Fiedka twierdząc, że „nie instygują ze złości lub nienawiści, lecz dla samej sprawiedliwości”. Wyrok na Fiedka, który „zapadł na tymże posiedzeniu stwierdzał, że „Mistrz” (kat) ma mu przed schodami ratusza prawą rękę uciąć, potem pod przegięciem kołem tłuc, a słuchzonego pod szubienicą w koło wpleść. Natomiast uciętą prawą rękę w Lisiej Górze na palu miano wystawić. Jednakże na interwencję duchowieństwa sąd zmienił wyrok, tak że Fiedko po ucięciu prawej ręki został ścięty mieczem, a następnie pod szubienicą w koło wpleciony.

SPRAWA O CUDZOŁÓSTWO

W dniu 20 stycznia 1758 roku sąd ławniczy tarnowski rozpatrywał sprawę Macieja Nicińskiego vel Nitkiewicza krawca tarnowskiego oskarżonego o cudzołóstwo z Małgorzatą Wronianką, służebną dziewczyną. Sąd biorąc pod uwagę fakt, iż Nitkiewicz był już dwukrotnie karany za to samo przewinienie skazuje go; „aby przez ostatnie trzy dni podczas sumy i kazania w kościele stał pod tęczą i na środku w kapie z trupią głową w ręku, aby dał świec funtowych do cechu krawieckiego sześć i do św. Ducha parę, aby otrzymał w cechu plag sto i ma do posług być używanym”. Wronianka miała natomiast otrzymać pod przegięciem sto plag.

Wybrał:
mgr St. Wróbel

PRZESŁANIE SADOWEJ

Stanisław P. mieszkaniec jednej ze wsi powiatu brzeskiego pracował w Zakładach Mechanicznych cztery lata. Już od roku 1964 skarżył się na ogólne osłabienie i bóle brzucha. Aż do chwili zwolnienia w lipcu 1965 r. był częstym gościem Przyzakładowego ambulatorium lekarskiego. Zakładowi lekarze rozpoznali u niego najpierw niezbyt żołądka, a później owrzodzenie dwunastnicy. Mimo intensywnego leczenia na te choroby, Stanisław P. czuł się coraz gorzej, tak że już w czerwcu 1965 r. nie miał siły wykonać najprostszej pracy. Ponieważ lekarze zakładowi zaczęli go uważać za symulanta i zwolnienia z pracy nie dawali, przeto Stanisław P. zgłaszał się rano w zakładzie, później kładł się na noszach czy kanapie i tak przeleżał do godz. 15-tej. Towarzysze pracy widząc, że Stanisław jest cieniem człowieka wykonywali za niego pracę i zasłaniał, gdy przez halę przechodził któryś ze zwierzchników.

Po trzech tygodniach takiego stanu osłabił zupełnie i zdawał sobie sprawę, że nie będzie miał siły nawet na to żeby przysiąc do pracy. Ponieważ w ambulatorium traktowano go nadal jako symulanta, nie widząc innego wyjścia, 9 lipca 1965 r. złożył rezygnację z pracy i został zwolniony.

„Symulant”?

już 10 lipca 1965 r. Z decyzją o zwolnieniu z pracy poszedł następnego dnia do obwodowej Komisji Lekarskiej do Spraw Inwalidztwa, gdzie uznano go za niezdolnego do pracy na okres kilku miesięcy z powodu daleko posuniętej gruźlicy płuc!

Choroba ta zdaniem lekarzy komisji musiała się rozwijać od dłuższego czasu. Stan zdrowia Stanisława musiał być katastrofalny, jeżeli od lata 1965 r. do 15 marca 66 r. przebywał w szpitalu przeciwgruźliczym. Czując się oszukany jeszcze w lutym 1965 r. Stanisław napisał wniosek do Zakładowej Komisji Rozjemczej o ponowne przyjęcie go do pracy w Zakładzie Mechanicznym, o wypłacenie przez te zakłady 9 000 zł. odszkodowa-

nia. Wniosek uzasadniał tym, że:

1) lekarze ambulatorium zakładowego na skutek swej niesumienności nie wykryli u niego zupełnie prostej choroby, a traktując jak symulanta i bumelanta doprowadzili do tego, że musiał złożyć rezygnację z pracy.

2) na skutek niesumienności lekarzy musiał się leczyć prywatnie co kosztowało go 9 000 zł.

Zakładowa Komisja Rozjemcza po rozpatrzeniu wniosku nie podjęła żadnej merytorycznej decyzji i odesłała Stanisława P. z jego pretensjami do zakładów na drogę postępowania sądowego.

Już w następnym tygodniu odbędzie się rozprawa.

Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny. Wzrost nie problematyczny.

Sprawa na pozór wydaje się prosta, jednakże w istocie należy do bardzo skomplikowanych, bowiem Sąd niezależnie od trudności ustalenia stanu faktycznego będzie musiał odpowiedzieć na szereg niełatwych pytań prawnych.

Pierwsze zagadnienie to granica odpowiedzialności zakładu za jakość pracy zakładowych lekarzy.

Drugie zagadnienie to odpowiedzialność samych lekarzy. Czy w konkretnym przypadku można zarzucić lekarzowi „błąd sztuki” gdy nie wykrył u pacjenta zaawansowanej gruźlicy płuc. Czy było to wynikiem niesumienności, czy zmęczenia.

Może tego dnia, gdy zgłosił się do przychodni Stanisław P. dyżurny lekarz miał przebadać kilkudziesięciu pacjentów w ciągu paru godzin. Nie jest to zjawisko tak rzadkie i powoduje, że w konsekwencji lekarz nie ma po prostu obiektywnych warunków do porządnego zbadania pacjenta.

Może wreszcie przed Stanisławem P. było kilku rzeczywistych symulantów i to uspiło czujność, a rozbudziło podejrliwość? Z kilkudziesięciu pytań, na które będzie musiał Sąd odpowiedzieć zanim wyda wyrok, przytoczyłem tylko kilka.

Ze sprawy tej dla lekarzy zakładowych płynie nauka, że nie należy lekkomyślnie „kreować” symulantów. Zaś dla kierownictwa, że należy tak „ustawić” pracę lekarzy, by mieli oni czas badać pacjentów zakładowych równie dokładnie, jak „prywatnych”.

OBSERWATOR

Nowa Rada Kultury DK już działa

W ub. tygodniu odbyło się zebranie konstytucyjne nowej Rady Kultury przy Zakładowym Domu Kultury Tarnowskich „Azoty”. W zebraniu wzięli udział: sekretarz KZ PZPR — tow. E. Urban, przewodniczący Rady Zakładowej kombinatu tow. St. Kurowski, i z-ca dyr. d/s adm.-socjalnych m. r. C. Sułkowski. Naradę prowadził przewodniczący komisji kulturalno-oświatowej i sportu RZ tow. St. Mrozik, który na wstępie poinformował zebranych o roli, celach i zadaniach, wybieranej na okres 1 roku Rady Kultury zakładowej placówki k-o.

Następnie przegłosowano skład nowej rady, dokonano podziału pracy między jej członków, jak również omówiono najpilniejsze sprawy organizacyjne.

Informacje na temat przygotowań do Festiwalu Kulturalnego CRZZ złożył kierownik ZDK — tow. J. Szawica.

W ożywionej dyskusji nad problemami działalności rady zabrał również głos przewodniczący RZ — tow. St. Kurowski, który wiele miejsca poświęcił nawiązaniu kontaktów z wszystkimi szkołami w dzielnicy, bowiem rada winna być organem jak najbardziej środowiskowym. Tow. Kurowski zwrócił uwagę na konieczność roztoczenia wartościowej opieki nad młodzieżą kończącą szkoły przyzakładowe. Winny być — powiedział on — organizowane spotkania z absolwentami tych zakładów, ale co najmniej po roku ich pracy w kombinacie, wtedy młodzież ta mogłaby podzielić się swoimi uwagami na temat pracy w ZA. Należy również otoczyć odpowiednią opieką członków zespołów artystycznych ZDK.

Na zakończenie swego wystąpienia tow. Kurowski zalecił organizowanie spotkań z członkami załogi na temat aktualnej informacji o sytuacji gospodarczej w kombinacie.

W trakcie przeprowadzonych wyborów przewodniczącym Rady Kultury ZDK został znany działacz społeczny Bogusław Witkiewicz, z-cami: inż. Aleksander Bacher i Jerzy Szawica, sekretarzem J. Serwatka na członków zostali wybrani: Cz. Sułkowski, St. Mrozik, E. Urban, L. Was, Z. Majka, I. Kmiecik, J. Grodzicki, T. Tworzydło, T. Denis, E. Glomb, J. Pustawa, Z. Koper, D. Bułaga, S. Mik, M. Gluziak i A. Stec.

(Zyk)

Wieczór przyjaźni!...

„Tbilisi urzekło mnie urodą swą,
Szczyty gór skąpane w blaskach słońca...”

To słowa pięknej piosenki, piosenki bardzo w Polsce popularnej, w której śpiewa się o stolicy Gruzji. To co dotychczas wiedzieliśmy o muzyce i piosence gruzińskiej zawdzięczamy właśnie „Tbilisi”. Niedawno mieliśmy możliwość usłyszeć i poznać inne nie mniej piękne i oryginalne melodie gruzińskie, zobaczyć pełne wdzięku tańce ludowe, a nawet skosztować gruzińskiego wina.

Gościliśmy w Tarnowie gruziński zespół estradowy Instytutu Pedagogicznego im. A. Puszkina z Tbilisi. 40-osobowy zespół kierowany przez pracowników naukowych, Instytutu R. Łagidze (kompozytor „Tbilisi”), O. Łaładze, I. Ciczswili, przyjechali do nas po występach w Poznaniu, Katowicach, Krakowie. Młodzi pedagodzy zaprezentowali tarnowskiej publiczności bardzo urozmaicony program piosenek ludowych, rozrywkowych — gruzińskich, rosyjskich, włoskich i przygotowaną specjalnie piosenkę polską. Wszyscy soliści obdarzeni oryginalnymi o przyjemnej

barwie głosami, zwracali uwagę przede wszystkim świetnym wyszkoleniem muzycznym.

Po raz drugi gościł w Polsce T. Władimirowicz — solista grupy baletowej zespołu. Występował na scenach 22 krajów, a poziom i kunszt jego sztuki można ocenić oglądając go bezpośrednio w tańcu.

Duże brawa otrzymał młody iluzjonista, który reklamował gruzińskie wino. Naprawdę kieliszki, które rozdano na widowni, z pustej butelki nie każdemu się uda. Publiczność wesoło się bawiła zapowiedziami konferansjera. Podawane w języku rosyjskim, przeplatane słowami gruzińskimi i polskimi, były dla wszystkich zrozumiałe, co było zasługą bardzo bezpośredniego, łatwo nawiązującego kontakt z widzami konferansjera zespołu.

Szybko minęły te dwie godziny z artystami Gruzji, którym zawdzięczamy bliższe poznanie tego pięknego, a tak odległego kraju.

Pobyt w naszym mieście zespół zakończył spotkaniem z przedstawicielami władz zakładowych i aktywnym kulturalno-oświatowym.

(LUK)



Nana — młoda gruzińska piosenkarka trochę przerażona przed pierwszym spotkaniem z tarnowską publicznością.

Fot. A. Czajka

Na kulturalnej łączce

Mowa - to nie śmietnik!

Nie ma prawie dnia, aby na ulicy, stadionie sportowym, w pociągu, autobusie i przy pracy nie usłyszeć soczystych „wiązanek”, zwanych przez jednych „naukowo” jakąś tam łaciną, przez jeszcze innych „mięsiwem” itp. Te ciężkie słowa padają często i gęsto. Krzyżują się w powietrzu lub zamkniętych pomieszczeniach różne części ciała przyobleczone w werbalną postać, co chwilę ktoś zostaje „ochrzczonej łacińskim” słówkiem, którego nigdy nie znajdziemy w żadnej encyklopedii zdrowia.

„Ukwiecają” ojczysty język Reja dosłownie wszyscy: starsi i młodzież, przedstawiciele pięci pięknej(!), robotnicy i inżynierowie, kierownicy i ich podwładni, sportowcy i rolnicy poganiący spracowane szkapę. Nie ma prawie rozmowy bez zbędnych „makaroniznów”, które kalają nasz, jakże piękny, język. Słowa takie padają nierzadko mechanicznie, używa ich pijak i człowiek zdenerwowany — drugim razem są wtrącanie nieświadomie, bez jakiegokolwiek złośliwości. Występują w mowie, bo „muszą” się tam znaleźć, gdyż nasi rodzimi „asceci” językowi nie mogą bez tego się obejść.

Młodzieży dodaje to powagi. Z wirtuozerią plugawicy ojczystą mowę chłopców, uważa się już za dorosłego. Zaś starsi na to mało kiedy reagują. Wręcz przeciwnie — cieszą się z „postępów” junaka. Obojętność ta wynika z „obstucania” się tymi słowami, które nikogo nie razi i nie dziwi. Większość homo sapiens XX wieku posiada wyjątkową zdolność posługiwania się wyrażeniami obraźliwymi, rzucanymi często bez najmniejszego poczucia odpowiedzialności. A wynika to z ogólnie panującej w tej dziedzinie tolerancji.

Stanu tego nie poprawi, oczywiście, żaden zastęp mniej lub więcej płodnych felietonistów. Praca musi iść od podstaw. Dom, szkoła i organizacje mogą zrobić wiele, ale zasadniczą akcją wychowawczą winna być prowadzona przez rodziców. To oni swym przykładowym postępowaniem powinni wyrabiać w dzieci i młodzieży poczucie odpowiedzialności za słowa, gdyż niejedna soczysta wiązanka znajduje swój finał w sali sądowej.

„KOLEC”



POZIOMO: 1) dokument urzędowy, 3) półwysp w pn.-wsch. Kanadzie, 7) zwierzę Północy, 9) okręt No-go, 11) rzeka w ZSRR, 13) jednostka pracy, 14) dola, 16) myśliwy, 18) pierwiastek chem. o 1 atom. 62, 21) paguga, 22) kolejowy, tramwajowy, 23) urzędowe papiery, 28) m. i port w pd. Włoszech (bez jednej litery „r”), 29) król w pd.-zach. Azji, 31) przeciwieństwo dobrego, 32) zaimek, 33) skorupniak, 36) robota, 38) kwiat ogrodowy, 40) do kanalizacji, 41) waga opakowania, 43) nos przy pogodzie, 44) obawa, strach, 45) ptak śpiewający, 46) symbol pierw. chem. o 1 atom. 56, 47) nuta, 50) symbol pierw. chem. o 1 atom. 31, 53) jest pogotowie, 55) szwajc. malarz, rysownik (1879-1940), 56) utwór muz. wok. instrum., 59) bratek, 60) 3, 14, 61) nuta, 62) naczynie na zupę, 63) m. i port w Iranie, 66) ocena, 69) symbol pierw. chem. o 1 atom. 57, 70) m. pow. w woj. rzeszowskim, 71) symbol pierw. chem. o 1 atom. 68, 72) owocowy, 74) drapieżne zwierzę, 75) pierwsza kobieta, 76) beznoga jaszczurka, 78) pływający znak na morzu, 80) symbol pierw. chem. o 1 atom. 20, 82) daje nam wełnę, 83) nie

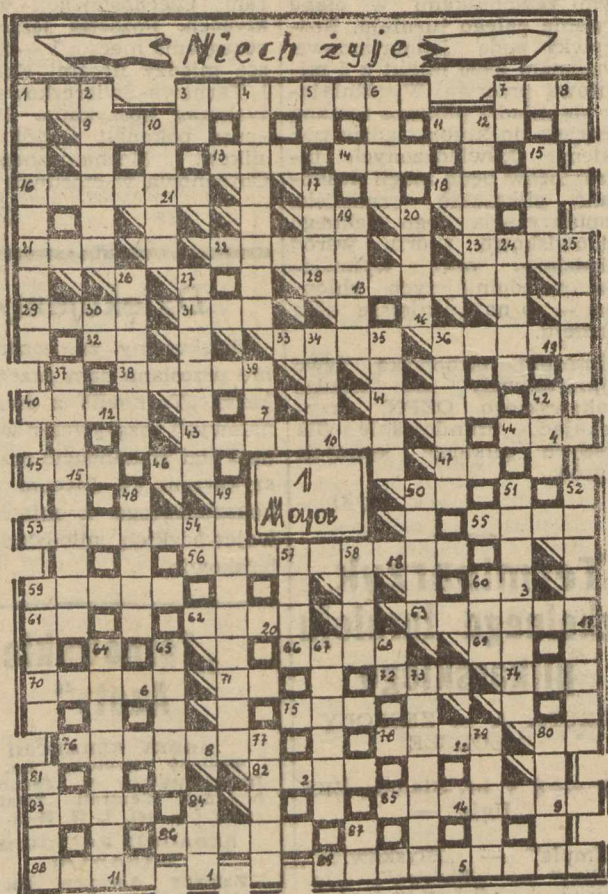
koło, 85) żegluga między portami jednego kraju, 86) jest czasem obfity, 88) udzielenie przez państwo schronienia, 89) imię męskie.

PIONOWO: 1) jeden z kontynentów, 2) gen. i polityk jap. (1863-1929), 3) nuta, 4) miejsce walki Napoleona I z armią ros. Kutuzowa, 5) tuz, 6) starogrecka moneta, 7) bożek słońca, 8) symbol pierw. chem. o 1 atom. 28, 10) pióro tablicy, 12) zdoł mężczyzny, 15) filozof niemiecki (1724-1804), 17) koniec, 19) futrzany kołnierz, 20) żyje pod ziemią, 24) owad, 25) pierwiastek promieniotwórczy, 26) rzeka w RFNR, 27) ratunkowa łódź, 30) symbol pierw. chem. o 1 atom. 85, 34) imię psa, 35) może być wina lub tlenku, 36) popis pokaz, 37) krewna kuny, 39) miara powierzchni, 42) drapieżny ptak, 48) na książki, 49) cieśn. między płw. Bałkańskim, a Azją Mniejszą, 50) nie cienka, 51) tworzywa sztuczne, 52) obrona, 54) termin bokserski, 57) piją dzieci, 58) wytworny bal, 59) może być robotnicza, 60) kół, kij, 64) grupa wysp w pd.-wsch. części zat. Bengalskiej, 65) jest w kinie, 67) m. pow. woj. warszawskie, 68) symbol pierw. chem. o 1 atom. 33, 73) zgodne współbrzmienie dźwięków, 77) piedestał, postument, 79) rynek grecki, 80) szatan, bies, 81) szata drzewa, 84) zwierzę z rodziny jeleniowatych, 87) rzeka we Włoszech.

Po rozwiązaniu krzyżówki listery umieszczone w polach ponumerowanych u dołu od 1 — 22 dadzą drugą połowę hasła:

„Mik”

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 5 maja br. Wśród Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci wartościowej książki.



Mgry płynęły od Dunajca. Mieszkańcy Starego Sącza spali jeszcze, gdy mijali klasztor klarysek. Parę chwil później, wjechali w dolinę Popradu.

— Tu musimy bardzo uważać, gdyż droga prowadzić będzie cały czas wzdłuż rzeki. Strome szkarpy nie pozwolą na ucieczkę w las — mówił Władimir.

— Może dadzą nam spokój, skoro nas do tej pory nie znaleźli.

— Obaczmy co będzie — szkoda się napróżd martwić.

— Jeśli nas ktoś zaczepi, rozprawimy się z nim.

— Żeby nas tylko przez Muszynę przepuścili...

— Muszyna biskupom krakowskim podlega...

— Dotąd nikogo nie poraniliśmy, ani nie pobili, więc nie mają prawa nas zatrzymywać.

— No, jedziemy!

Popędzili konie. Wjechali w piękną, jakby zaczarowaną krainę. Otaczały ich pokryte gęstym lasem góry, między którymi płynął Poprad. Droga wiodła tuż nad jego korytem. Otoczyła ich gęsta mgła stojąca nad rzeką. Przez moment zdawało się czujnemu Peszko, że ponad szum nurtu rzecznej, wybija się stuk kopyt konskich. Zwrócił na to swoje spostrzeżenie uwagę towarzyszy. Mgła utrudniała coraz bardziej podróż. Nawet dźwięki tonęły w niej, jak w owczym runie. Świat oglądany w oparach mgły wydawał się tak inny, że uwaga i czujność jeźdźców poczęły tonieć...

W takim nastroju płynącym przemożnie z otoczenia, spotkali się „nos w nos” z szukającym ich oddziałem. Peszko szybko zorientował się o co chdzi. Zanim hajducy, jadący na małych koniach, ustawili się w jakiś szły sprzyjający bojowym zamierzeniom, natraf na nich

swym koniem. Za jego przykładem poszli Hanek i Władimir. Do spotkania doszło na drodze biegnącej nad strumą, naga szkarpa, u podnóża której płynął Poprad. Konie podniesione nagłym natarciem, któremu towarzyszyło wibowanie ostróg w ich boki, poczęły wierzeć i gryźć się wzajemnie. Oczywiście niespodziewane zaskoczenie dawało trzem przyjacielom przewagę. Rezultatem jej było zepchnięcie dwu koni ze szkarpy.

Bezkrwawa walka toczyła się dalej wśród kwiku koni, złożeń jeźdźców i tupotu kopyt po skalistej nawierzchni drogi. W celu większego zamieszania, które i tak dochodziło już do szczytu, Peszko i Hanek dobyli szabl i poczęli nim płażować konie jeźdźców. Za wszelką cenę jednak unikali przelewu krwi.

Deszcz, który się na drodze rozpadał, zalewał im oczy, uniemożliwiając pełne widzenie. Kiedy wreszcie zorientowali się, że przestrzeń przed nimi staje się coraz bardziej pusta, Peszko krzyknął:

— W konie!!

Pomknęli jak wicher przed siebie. Zdali się na instykt swych rumaków. Gdy poczęły one wolniej biec, jadący wstuchali się uważnie w otaczającą ich przestrzeń. Ku swej radości nie jednak więcej nie doszyszyli, oprócz chłopotu deszczu o powierzchnię drogi.

Dojechali do bardzo ciasnego wawozu, z którego w prawo odgałęziała się ledwo widoczna dróżka. Peszko w pełnym galopie skręcił na nią. Stanęli. — Ukryci za krzakami czekali. Płynący środkiem drogi strumień, zacięła ślady kopyt konskich.

Po dłuższej chwili przejechał drogą goniący ich oddziałek. Więcej się domyślił, jak doliczyli, że składa się on z dziesięciu jeźdźców.

— Szczęśliwej drogi — powiedział Peszko — wjechali na nieuczyszczoną dróżkę. Wspinali się na stromą górę. Dobywali z koni resztki sił.

— Gdzie jesteśmy? Przecież nie wiemy dokąd ta droga prowadzi...

— Nie bójcie się — uspokoił towarzyszy Władimir — taka droga, jak ta, prowadzi do hal. Na górze powinny

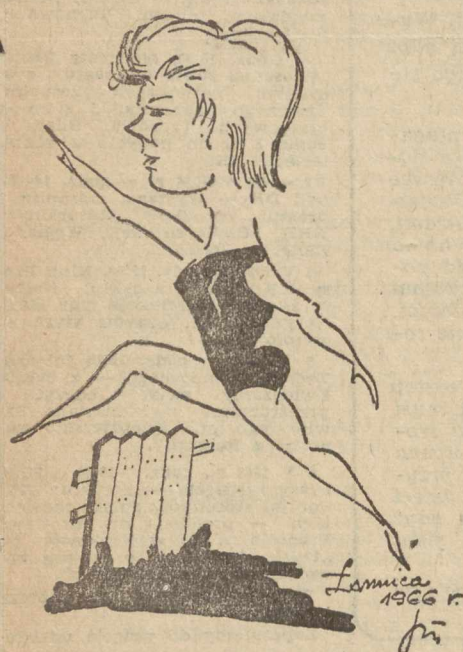
Wypełn
Wytnij
i wyślij do „TA”

TARNOWSKIE
AZOTY

Koszykarze „Unii” lepsi od „Tarnovii”

W ramach IV Ogólnopolskiej Spartakiady rozegrane zostały w ub. niedzielę w sali gimnastycznej Świerczkowskiego Technikum Chemicznego interesujące zawody piłki koszykowej między lokalnymi rywalami SKS „Tarnovia” i ZKS „Unia”. Mecz miał niezwykle zacięty przebieg. Do przerwy prowadzili koszykarze „Tarnovii” 26:24, ostatecznie zwyciężyli „uniści” 51:43. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Jan Gadecki — 26, Maciej Dziunikowski — 17, Andrzej Florek — 4, Marian Kleczkowski i Janusz Zieliński po 2, zaś dla „Tarnovii” najlepiej strzelali: J. Małaniak — 11, J. Pirych — 9, J. Słowakiewicz — 8. To zwycięstwo pozwoliło „Unii” zakwalifikować się do następnej rundy rozgrywek. Już 15 V br. zespół „Unii” wyjedzie do Nowego Targu na mecz z tamtejszymi Gorcami.

Po meczu poprosiliśmy o kilka słów trenera zespołu „Unii” — mgr W. ŁOZINSKIEGO „... musimy przyznać, iż drużyna „Tarnovii” była świetnie przygotowana do tego spotkania, mieliśmy ogromne trudności z przełamaniem strefowej obrony gości. Dopiero po przerwie Gadeckiemu udało się rozbić ten „mur”. Jego kilka celnych rzutów doprowadziło do kilkupunktowej przewagi. Właśnie tego zawodnika jak i Dziunikowskiego chcieliśmy wyróżnić ze swej drużyny.”



Kolejna karykatura sportowa z teki St. Sumary — „Bieg przez płotki” — lekkoatletki „Unii” Antoniny Ptak.

— 43 —

być budy z sianem, albo owcze szalasy. Najlepiej byłoby, gdybyśmy się natknęli na pustą kolibę.

Mgła i deszcz zasłaniały, jakby woalem, przestrzeń przed nimi i za nimi. Odzienie poczęło im przemakać i lepić się do ciała. Peszko ustąpił przewodnictwa Władimirowi. Las koło drogi rzedł coraz bardziej. Wjeżdżali na teren hal.

Będzie „trzydniówka” — całe niebo się „zaondziało”, — przerwał milczenie Władimir, — abyśmy tylko znaleźli jakąś kolibę.

Droga zanikała zupełnie. Wjechali na trawiastą halę. Szalas musiał się gdzieś znajdować w pobliżu. Istotnie, wnet zobaczyli przez mgłę i deszcz, skleconą z belek i „dranic” budę. Chociaż waliła się ona z jednego boku, była przecież w ich trudnej sytuacji, doskonałym schronieniem. Na klepisku widniały ślady dawnego ogniska. W kacie leżały resztki suchego drzewa.

Peszko i Hanek, idąc po drzewo do lasu.

Poszukiwaczom gałęzi sprzyjało szczęście. Wnet natknęli się na wykrot jodły. Poczuli łamać rękami i obcinać szablą grube konary.

Wreszcie się na coś szablą przydała — śmiał się Peszko i z rozmachem walił nią w gąbczastą korę wykrotu...

— Coś mi się widzi, że hajducy teraz na nas zapolują, ale z większą jak dotąd siłą. Dziś ich było chyba z dziesięciu, lecz za parę dni...

— Jeśli pan Stanisław Tarnowski ma jakiś wpływ na burgrabiego muszyńskiego, to nas mogą w takie kleszcze wziąć, że żywi nie wyjdziemy...

Ciągnęli konary do koliby. W budzie trzeszczał już ogień. Krząta się koło niego Władimir. Podzielili się z nim swymi obawami i przypuszczeniami.

— Trzeba wam wiedzieć — prawili z pewnością siebie Władimir — że Muszyna rządzi się sama. Burgrabia ma w niej swoje wojsko zwane „hornikami”, a także własne sądy. „Hornicy” rozprawiają się bez litości ze złapanymi rabusiami napadającymi na kupców.

— Czyśmy sobie dzisiejsza walka sprawy nie popsułi? Przecież hajducy mogą dać znać do Muszyny, że na drodze znajduje się jakiś podejrzaný oddziałek.

SPORT turystyka

Nasz komentarz sportowy

„Złota niedziela” tarnowskich piłkarzy

Gdyby mecze rozgrywane przez tarnowskich piłkarzy figurowały w zestawieniu par piłkarskiego totka — miałbym wszystkie typy trafne. Dali oni kibicom naszego miasta wiele powodów do radości. „Tarnovia”, która w 19 spot-

strzelać, a może to „wina” niedysponowanego po dłuższej przerwie bramkarza „Wisły”, wychowanego właśnie w „Tarnovii” — Bronka Leśniaka.

„Uniści” bez trudu zdobyli dwa punkty i nie powinni rezygnować z premiowanego miejsca. Wśród A-klasowców miłą niespodzianką sprawił „Motor”. Oby tak dalej! Obie „Unie” — niedomicka i tarnowska z wyjazdowych meczy przywiozły po jednym punkcie. „Stal” M-7 przegrała

z „Metalem” tylko 0:3. Drużyna ta przeżywa wyraźny kryzys formy. Na czele tabeli znajdują się zespoły — rezerwa „Unii” przed „Metalem”.

Zużłowcy i tym razem nie zanotowali na swym koncie sukcesów, zostawiając dwa punkty w Opolu. Mimo porażki wykazali poprawną formę. Może będzie lepiej w nadchodzących zawodach z „Unią” Leszno. W spotkaniu tym po kilkumiesięcznej przerwie wystąpi wreszcie as aututowy „Unii” — Władysław Kamiński. Jak wiadomo, celem tarnowian jest wywalczenie awansu do ekstraklasy.

Piłkarze III-ligowej „Unii” jadą do Trzebinia, a „Tarnovia” gra u siebie z rezerwą Garbarni. „Hutnik” Trzebinia po ostatniej kolejce spotkań zajmuje 5 miejsce i jest gorszy do „Unii” zaledwie o 1 punkt. Spotkanie zapowiada się ciekawie. Pokonanie „Hutnika” jest w zasięgu możliwości tarnowian. „Tarnovia” chcąc wyminąć trzecią od końca tabeli Garbarnię I b, będzie chciała również spotkanie wygrać.

„Metal” gości u siebie kandydatkę do ligi okręgowej, „Wieczystą” Kraków. Którego z tych dwóch drużyn zwycięży upragniony awans, dowiemy się w niedzielę! My stawiamy na „Metal”. „Stal” M-7 wyjeżdża do „Korony”, „Unia” Niedomice gra na własnym boisku z BKS-em. a w sobotę 30 bm. „Unia” I b Tarnów spotka się z „Motorem”.

Czekają na nas dni emocji sportowych!

Tarnowski miting!

Z udziałem najlepszych jeźdźców kadry narodowej i zawodników 9 województw w Państwowej Stadninie Ogierów w Klimkowie rozegrane zostały ogólnopolskie zawody hipiczne. W zawodach wzięło udział 126 koni z 17 klubów, co jest nie notowane w historii PZJ. Celem zawodów było sprawdzenie kondycji koni i jeźdźców przed międzynarodowymi zawodami w Olsztynie. Rozegrano 8 konkursów, z których najliczniej obsadzony był (10 zespołów) konkurs zespołowy o puchar Rady Wojewódzkiej LZS w Krakowie, w którym pierwsze miejsce zajął LZS Służewiec przed WKS Legią i WKS Podhale z Wadowic.

(jk)

„Orleń”, „Gwiazdy Południa”, „Alchemicy”...

Turniej piłkarski młodzieży szkolnej Świerczkowa — rozpoczęty!

Zamknięta została już lista zgłoszeń do wielkiego turnieju piłkarskiego młodzieży szkolnej Tarnowa — Świerczkowa organizowanego przez ZKS „Unię” w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. W rozgrywkach weźmie udział 15 zespołów, które podzielono na dwie grupy. Pierwszą, w liczbie 9 drużyn, tworzą uczniowie I i II klas wszystkich szkół za-

wodowych dzielnicy, w drugiej zaś grać będzie 6 jednostek z III i IV klas.

Uroczyste otwarcie turnieju, który potrwa przypuszczalnie 2 miesiące, nastąpi 30 kwietnia br. na stadionie ZKS „Unia”, przed A-klasowym meczem piłkarskim. Wszystkie zgłoszone zespoły przybrały oryginalne nazwy. Nie brak wszelkich odmiannych orzeł — są więc „Orły”, „Orliki”, „Orleń”, i „Orzeł”, jak również „Gwiazdy Południa”, „Regulatorek”, „Jaskółki”,

„Alchemicy”, „Chemik” i in. Każda drużyna otrzymała swego opiekuna spośród piłkarzy „Unii”, którzy mają sprawować patronat nad młodymi zawodnikami w ciągu trwania całego turnieju. Rozgrywki będą jednorundowe, systemem 2x30 minut z 5 minutową przerwą. Wyróżniający się młodzi piłkarze zostaną przyjęci do klubu, gdzie pod okiem doświadczonych instruktorów będą mogli doskonalić piłkarskie rzemiosło. Popularyzacja tego pięknego widowiskowo sportu wśród młodzieży, oraz wywołanie najzdolniejszych chłopców — to najważniejsze cele turnieju.

Impreza tarnowska żywo zainteresowała się władze krakowskiego OZPN, przyrzekając ufundowanie dla młodych piłkarzy cennych nagród.

(Zyk)

Terminarzyk szkolnego turnieju piłkarskiego

GRUPA A — ZESPOŁY MŁODSZE

1 V — 8 V br. Stadion ZKS „Unia” —

„Olimpia” — „Bystrzawica”, „Orliki” — „Elektro”, „Jaskółki” — „Michałki”, „Alchemicy” — „Jacusi”, pauzują Czarni.

GRUPA B — ZESPOŁY STARSZE

1 V — 8 V br. boisko LZS —

„Chemik” — „Orły”, „Orzeł” — „Orleń”, „Regulatorek” — „Gwiazdy”.

Młodzi koszykarze Świerczkowa w czołówce województwa

Mistrzostwa młodzików szkół średnich w koszykówce odbyły się w sobotę i niedzielę w Krakowie. Do końca doprowadzono tylko rozgrywki w kategorii dziewcząt. Zwyciężyło Technikum Elektryczne (Nowa Huta) przed Zasadniczą Szkołą Zawodową przy ZA (dziewczeta) i IV Liceum (chłopcy). Również w Tarnowie rozegrano mistrzostwa rejonowe z udziałem najlepszych drużyn szkolnych Brzeska, Bochni i Wieliczki. I tym razem najlepszymi okazali się młodzi koszykarze szkół Świerczkowa. Zespoły ZSZ i Technikum zdobyły prawo udziału w rozgrywkach

wojewódzkich, które odbyły się w ubiegłą sobotę i niedzielę w Krakowie.

Do końca doprowadzono tylko rozgrywki w kategorii dziewcząt. Zwyciężyło Technikum Elektryczne (Nowa Huta) przed Zasadniczą Szkołą Zawodową (Świerczków) i Liceum Ogólnokształcącym (Andrychów). Mistrzostw



chłopców nie dokończono ze względu na udział zawodników drużyn krakowskich w reprezentacji Polski podczas ostatniego spotkania z juniorami Czechosłowacji w Koszycach. Pozostał jeszcze do rozegrania mecz o 1 — 2 miejsce między liceami Krakowa i Tarnowa-Świerczkowa. Dotychczas koszykarze IV Liceum pokonali zespół Technikum Mechanicznego z Chyżanowa w stosunku 51:43.

(Zyk)

Dziękujemy

Dziękujemy za pozdrowienie przesłane nam przez siatkarki „Tarnovii” z ćwierćfinałowych rozgrywek o wejście do I ligi w Łańcucie oraz koszykarzom IV Liceum Ogólnokształcącego z mistrzostw wojewódzkich młodzików w Krakowie.

„Tarnowskie Azoty”

ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-55.

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do druku 20 kwietnia 1966 r.

DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne. O-2

TARNOWSKIE
AZOTY